

Wystawa fotografii Ryszarda Literackiego

W czwartkowy wieczór 5 lutego 2015 roku w gościnnych progach Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze-Cieplicach odbył się wernisaż wystawy fotografii Ryszarda Literackiego. Może nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego ale ze względu na tytuł *Moje inne Cieplice* ciekawość była tak silna, że na spotkanie przybyło kilkadziesiąt osób. I, jak się okazało, nie mieli oni czego żałować. Nie tylko, że zaspokoiли swoją ciekawość, to jeszcze mieli okazję obejrzeć wiele, znanych im przecież obiektów, a jednak na co dzień niezauważanych.



Stanisław Firszt zaprasza do obejrzenia wystawy fotografii Ryszarda Literackiego. Foto: Krzysztof Tęcza

Ryszard Literacki przygotował ponad 30 zdjęć przedstawiających, według niego, brzydotę obiektów i konkretnych miejsc w Cieplicach, chcąc w ten sposób pokazać, że warto by było zmienić ich wygląd. Jest to jak najbardziej słuszne podejście. Niestety w dzisiejszych czasach rzeczy dawniej oczywiste wcale takie nie są. Bo jak można np. zmienić wygląd spalonego budynku przy ul. Cieplickiej skoro nie można dotrzeć do jego właściciela? Ale widzimy tu obiekty, którym wystarczyłoby tylko trochę farby czy tynku i już ich otoczenie zmieniłoby się nie do poznania. Niestety ich właścicielom albo brakuje na to stosownych środków albo nie zależy im wcale na poprawieniu wizerunku posiadanych obiektów. Bo jak inaczej mamy myśleć gdy patrzymy na zardzewiałe kładki, mosty czy wiadukty.

Nie wszystkie jednak zdjęcia ukazują szpetotę. Nie wiem oczywiście czy ich autor świadomie pokazał obok siebie piękno i brzydotę czy nastawiając się na ukazanie tego drugiego nie zwracał uwagi na fakt utrwalenia również czegoś ładnego. Bo np. na zdjęciu ukazującym ulicę Wojewódzką widzimy kilkudziesięciometrową lukę w asfaltowej nawierzchni. I, o dziwo, ta zapomniana przez wszystkich część ulicy jest wyłożona kostką brukową. Możemy tutaj przekonać się jak porządnie i gustownie układano taką nawierzchnię. Również na zdjęciach przedstawiających metalowe kładki widzimy w jaki sposób kiedyś łączono poszczególne elementy. Dzisiaj nikt już nie stosuje nitowania, a widoczne tutaj łebki nitów tworzą fantastyczne wzory wijących się sznurków w ogarniającym je morzu rdzy. Nieraz efekty takie powstają zupełnie przypadkowo. Kilka zdjęć przedstawia fasady, z których odpadł tynk.

Ponieważ jednak wcześniej swoich sił próbowali tu graficy odświeżyć czerwone cegły mieszają się z namalowanymi sprayem obrazami tworząc niesamowite kolorowe kształty. Toż to samo piękno w czystej postaci. Czasami podczas fotografowania zdarza się ująć coś niezamierzonego, coś wynikającego z danej chwili. I tutaj mamy takie zdjęcie przedstawiające plac targowy, na którym w oczy rzuca się wspaniale utrzymany zabytek naszej motoryzacji jakim jest nieśmiertelny mały fiacik. Innym ciekawym przykładem ukrytego piękna jest zdjęcie przedstawiające dom przy ulicy Langego. Na pierwszy rzut oka widzimy brud i braki w tynku, jednak wystarczy odejść krok do tyłu i już widzimy wyłaniające się piękno. Budynek ten jest bardzo ciekawy architektonicznie. Kształt dachu, poszczególne elewacje, częściowe odeskowanie ścian. I prawdziwe cacko. Na bocznej sianie widzimy, wykonaną w tynku tarczę słoneczną, z której rozprzestrzeniają się na wszystkie strony, dające uczucie ciepła, promienie słoneczne. Nie muszę chyba dodawać, że tego wspaniałego widoku nie zmąci nawet umocowany tutaj talerz telewizji satelitarnej.



Ryszard Literacki z rodziną. U dołu podwójnie. Na czym polega różnica?! Foto: Krzysztof Tęcza

Na wystawie są jeszcze dwa ciekawe zdjęcia. Jedno przedstawia brzydotę promenady na tle budynku Muzeum Przyrodniczego. Ale piękno odnowionego gmachu, który swoją wielkością niejako przytłacza wszystko co znajduje się poniżej powoduje, że tak naprawdę nawet nie zauważamy pokazanej przez autora szpetoty. Także pokazana na pierwszym planie zardzewiała kładka na Kamiennej nie przyciąga wzroku tak jak widoczne na drugim planie stare domy, a właściwie wystające z nich wysokie kominy, na których aż się prosi by swoje gniazda założyły bociany.

Myślę, że poprzestaną na tych kilku przykładach gdyż to każdy z widzów musi sam dostrzec ukryte w przedstawianej tu brzydocie piękno i sam musi zdecydować co do niego bardziej przemawia.

Krzysztof Tęcza